Chóru Akademickiego UMCS różne dzieje

Nie-syzyfowe prace

Nie jest łatwe prowadzenie chóru akademickiego. Gdy zespół osiągnie odpowiednio wysoki poziom, nagle odchodzi kilka najlepszych głosów. Na ich miejsce trzeba kształcić nowych, którzy, gdy staną się dobrymi chórzystami, kończą studia i wracają do swych stron. I znów trzeba szukać nowych.

Największy problem jest ze znalezieniem wśród studenckiej braci dojrzałych basów. Operowych sopranów, altów i tenorów zwykle nie brakuje. Ostatnio jednak sytuacja się odwróciła. Basów jest sporo, a brakuje tenorów... Takie problemy ma dyrygent i kierownik artystyczny Chóru Akademickiego UMCS im. Jadwigi Czerwińskiej prof. **Urszula Bobryk.**

Zespół obchodzi w tym roku swoje 45-lecie. Powstał w 1949 roku z inicjatywy **Adama Wyleżyńskiego** i grupy studentów. Pierwszym dyrygentem był **Jerzy Daszkiewicz.** Do 1953 roku, w którym wydzielił się Zespół Tańca Ludowego, chór był jedynym zespołem reprezentacyjnym UMCS. Już wtedy odnosił sukcesy.

W 1954 roku większość chórzystów z wydziałów mających przejść do powstającej Wyższej Szkoły Rolniczej, odeszła i założyła własny chór. Zdziesiątkowany podziałami chór UMCS przestał działać. Odrodził się w 1957 roku pod kierunkiem **Tadeusza Chyły.** Niestety, kłopoty finansowe sprawiły, że po siedmiu latach znów musiał zaprzestać działalności. Reaktywowany został w 1969 roku dzięki zabiegom **Kazimierza Górskiego i Janusza Krebsa,** wówczas studentów.

Od 1973 roku kierownictwo Chóru Akademickiego UMCS przejęła prof. **Jadwiga Czerwińska.** I wróciły sukcesy. Pierwsze miejsce na festiwalu chórów młodzieżowych w Neerpelt (Belgia), wyróżnienia w Llangollen (Wielka Brytania), Gorycji (Włochy) i Legnicy. Chór nawiązał współpracę z Filharmonią Lubelską.

W 1980 roku zmarła prof. Czerwińska. Jej zasługi dla chóru znalazły uznanie w nadaniu chórowi Jej imienia. Pod nowym kierownictwem, najpierw **Karola Borsuka,** a potem prof. **Andrei Jaworskiej** chór odnosił dalsze sukcesy i podróżował z koncertami po świecie.

W 1985 roku batutę i kierownictwo artystyczne przejęła **Urszula Bobryk,** wówczas absolwentka warszawskiej Akademii Muzycznej, ale już znana i wysoko oceniana. Zaczął się najlepszy okres chóru. Pierwsze lokaty na festiwalach w Rumii, Moers Repelen (Niemcy), nagroda specjalna na „Legnica Cantat". Są też inne powody do dumy. Chór UMCS tradycyjnie już otwiera Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Król gitary **José Maria Gallardo del Rey,** któremu chór towarzyszył w wykonaniu „Romancero Gitano" powiedział, że nie spodziewał się, by polski zespół wykonał tak żywiołowo i mistrzowsko pod względem językowym tak trudny utwór hiszpański.

Teoretycznie chór akademicki nigdy nie osiągnie poziomu zawodowego. Śpiewają w nim wszak amatorzy, którzy przede wszystkim się uczą, a zajęcia w chórze traktują jako hobby. Dlatego też chóry uczelniane nie porywają się na wykonanie utworów skomplikowanych, a na konkursach tworzy się dla nich oddzielną kategorię.

Chór Akademicki UMCS wyłamuje się z tych ram. Ma w swoim repertuarze tak trudne utwory jak „Msza Koronacyjna" i „Wielka Msza" Mozarta, „Msza e-moll" Antona Brucknera (niedawno w Lublinie odbyło się polskie prawykonanie tego utworu, oczywiście przez chór UMCS), „Nieszpory Ludźmierskie" Pawluśkiewicza.

RAFAŁ H. SZOSTAK

„Dziennik Lubelski"
16-18 grudnia 1994